

Oglądam sobie poranną telewizję. Właśnie poinformowano, że płonie wysypisko śmieci w Ostrowie Wlkp. Płoną zazwyczaj albo dzikie wysypiska, albo takie, gdzie tzw. przedsiębiorca nazbierał odpadów, ale nie ma zamiaru ich utylizować. I wtedy niespodziewanie wysypisko samozapala się. Pożar składowiska zazwyczaj ma miejsce w trakcie dobrej pogody. Wtedy trujące dymy wznoszą się wysoko i nie ma zagrożenia dla okolicy. Nie trzeba ewakuować okolicznych mieszkańców. Właśnie nadszedł okres pożarów dzikich wysypisk.



Nieuczciwość przedsiębiorców lub zwyczajnych mafiozów, niefrasobliwość administracji i dzierżawców terenów oraz nieżyciowe przepisy sprzyjają samozapaleniom się wysypisk. To najtańszy i najprostszy sposób utylizacji śmieci w Polsce. Taka miniutylizacja odbywa się także w tysiącach palenisk domowych. Te najbardziej szkodliwe spala się wieczorem lub w nocy. Nie widać, ale czuć. I niestety większość prób budowy nowoczesnych spalarni śmieci, sprawdzonych w innych krajach, u

nas nie jest budowana, bo mieszkańcy się buntują. Wolą, by paliły się śmietniska i nie przeszkadza im palenie śmieci w domach. Polska to dziwny kraj.